Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ WTOREK 13 LIPCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 192

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zabójstwo przemysłowca łódzkiego.

Zredukowany robotnik zastrzelił znanego fabrykanta, Józefa Dobranickiego.

Sprawca mordu, Stanisław Jabłoński, oddał się sam w ręce policji.

W dniu wczorajszym dokonana została w mieście naszem,

GROZĄ PRZEJMUJĄCA ZBRODNIA

na osobie znanego w Łodzi przemysłowca Józefa Dobranickiego, współwłaściciela przędzalni „Bracia Dobraniccy" przy ul. Cegielnianej nr. 89.

Wczoraj o godzinie 4 min. 20 portjer fabryczny zauważył byłego robotnika fabryki Jabłońskiego, który stał przed fabryką, a następnie wszedł do portjerni, a ponieważ równocześnie z nim wszedł robotnik przędzalni, portjer sądził, że przyszli razem i że Jabłoński chce poczekać na tego robotnika.

W międzyczasie opuścił budynek fabryczny i skierował swe kroki do portjerni p. Józef Dobranicki, do którego Jabłoński podszedł i

MÓWIŁ COŚ W SPRAWIE STRACONEJ PRACY.

P. Dobranicki odpowiedział, że nic w tej sprawie uczynić nie może i chciał opuścić portjernię.

W tej chwili Jabłoński wyjął z kieszeni rewolwer systemu „Mauser" i

STRZELIŁ 7 ODLEGŁOŚCI DWUCH KROKÓW DO DOBRANICKIEGO.

trafiając wszystkiemi kulami w szyję i plecy swą ofiarę.

Dobranicki nie zdążył nawet krzyknąć i padł trupem na miejscu.

Portjer wybiegł z krzykiem na podwórze fabryczne i wpadł do kantoru, by wezwać pogotowie ratunkowe, pod czas gdy

ZABÓJCA JAKNAJSPOKOJNIEJ USIADŁ SOBIE W PARTJERNI

z rewolwerem w ręku, potem wyszedł na podwórze i przechadzał się.

Zaalarmowane pogotowie przybyło na miejsce, lecz

LEKARZ STWIERDZIŁ JUŻ TYLKO ZGON DOBRANICKIEGO.

Zaalarmowani krzykiem robotnicy, porzucili pracę i

CHCIELI ZLINCZOWAĆ ZABÓJCĘ,

lecz w porę nadbiegli posterunkowi z podkomisarzem 5-go komisarjatu i odosobnili zabójcę, nakładając mu równocześnie kajdany, poczem w dorożce odwieziono go do komisarjatu.

Po kilku minutach przyjechał na miejsce zbrodni komendant policji nadkomisarz Izydorczyk, poczem przybyli również komisarz Weyer i Wesołowski, którzy rozpoczęli wstępne dochodzenie.

Niebawem przyjechali prokurator Krychowski i sędzia śledczy Łozińśki, którzy ujęli dochodzenie w swe ręce.

Dlaczego zredukowano Jabłońskiego?

Józef Dobranicki, znany przedwojenny fabrykant, zatrudniał w swojej fabryce około 500 robotników.

Kryzys ekonomiczny, który obecnie przeżywamy, dał się również w znacznym stopniu odczuć wyżej wymienionej fabryce.

Administracja fabryki, stając wobec konieczności, musiała początkowo zmniejszyć ilość dni pracy, nie chcąc przeprowadzać redukcji robotników.

Jednakże, wobec przedłużającego się kryzysu, musiano przystąpić do redukcji robotników, przyrzekając zredukowanym przyjęcie ich do pracy z chwilą, kiedy fabryka ruszy normalnie.

Przed dwoma miesiącami zredukowano w fabryce kilkudziesięciu robotników.

Między nimi znajdował się również wczorajszy morderca,

22-LETNI STANISŁAW JABŁOŃSKI,

zamieszkały w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 4.

Ale uwolnienie z fabryki Jabłońskiego

NIE BYŁO TYLKO WYNIKIEM REDUKCJI.

Jabłoński bowiem znany był ze swego swarliwego charakteru i skłonności do wszelkiego rodzaju burd i awantur.

Pewnego dnia pomiędzy Jabłońskim a jednym z majstrów fabrycznych

WYNIKŁA SPRZECZKA

na tle obliczeń przy wypłacie.

Zamordowany Dobranicki znajdował się podówczas w przyległej sali.

Usłyszawszy podniesione głosy, dochodzące z pokoju, w którym odbywała się wypłata — wszedł tam.

Jabłoński podbiegł wówczas do przemysłowca i począł wyjaśniać przyczynę sprzeczki. Dobranicki nie chciał się jednak mieszać do tej sprawy i

POZOSTAWIŁ OSTATECZNĄ DECYZJĘ MAJSTROWI.

który w wyniku tego zatargu jak i wielu innych jeszcze Jabłońskiego wydalił.

Na miejscu zbrodni.

W chwili po dokonaniu krwawego mordu na miejsce przestępstwa wyruszyli reporterzy „Republiki".

Oto jakie sprawozdanie złożyli oni w redakcji:

Przed domem nr. 89 przy ul. Cegielnianej gromadzą się tłumy przechodniów. Policja konna i piesza zamknęła ulicę, starając się rozproszyć zebranych.

Duża drewniana brama — oto wejście do przędzalni „B-ci Dobranickich". Na lewo od bramy niskie drzwi prowadzą do portjerni, w której dokonano zabójstwa.

Po okazaniu legitymacji prasowych, policja wpuszcza nas w obręb zabudowań fabrycznych.

W wąskiej portjerni, z której jedne drzwi prowadzą na podwórze fabryki, drugie na ulicę

LEŻY TRUP DOBRANICKIEGO,

odwrócony twarzą do ziemi.

Głowa, oparta o próg drzwi wychodzących na ulicę, pławi się w kałuży krwi. Na szyi i twarzy zamordowanego okrągłe rany, z których sączy się krew, spływająca po czarnej alpagowej marynarce.

Władze sądowe przystępują do szczegółowych oględzin zarówno miejsca ponurej zbrodni, jak i jej ofiary.

Jednocześnie reporterzy nasi dla dokładnego zobrazowania tragicznego momentu zwracają się do jedynego naocznego świadka — portjera fabryki Józefa Mielczarka.

Co mówi portjer Mielczarek.

Wysoki, barczysty mężczyzna z drżeniem w głosie opowiada nam przebieg krwawego zajścia.

— Stałem w portjerni, a tuż obok mnie stał Jabłoński.

W pewnej chwili ujrzałem współwłaściciela fabryki p. Dobranickiego, zdążającego w kierunku wyjścia.

Jabłoński na widok fabrykanta poruszył się, a gdy Dobranicki nadszedł, zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Co będzie ze mną? Kiedy mnie przyjmiecie do fabryki?

— Nie wiem, zresztą ja się tem nie zajmuję — odpowiedział zagadnięty przemysłowiec i odwrócił się ku drzwiom.

— W tym momencie w ręku Jabłońskiego błysnął rewolwer. Zanim zdołałem się zorjentować

PADŁY TRZY STRZAŁY!

Dobranicki z cichym jękiem osunął się na podłogę.

Krzykiem począłem wzywać ratunku. Morderca tymczasem najspokojniej w świecie włożył rewolwer do kieszeni

I USIADŁ NA ŁAWCE W PORTJERNI OBOK SWEJ OFIARY.

Po chwili podniósł się, wszedł wolnym krokiem w podwórze i po krótkim namyśle oparł się na krawędzi zabudowań.

Wkrótce potem przybyła policja i mordercę odprowadzono do komisarjatu

***

Około godz. 7-ej wieczorem przybył na miejsce przestępstwa lekarz sądowy dr. Hurwicz. Trupa przeniesiono do sali rewizyjnej fabryki, gdzie

DOKONANO SEKCJI ZWŁOK.

Dobranicki otrzymał trzy kule: jedną w głowę, jedną w szyję i ostatnią w plecy. Wszystkie trzy były śmiertelne.

Późnym wieczorem zakutego w kajdany mordercę trzech policjantów odprowadziło do aresztu przy urzędzie śledczym. Jabłoński przez cały czas zachowuje się spokojnie.

Prezydentowa Mościcka

po dwudniowym pobycie w stolicy wyjeżdża na letnie wywczasy do Spały.

Z Warszawy donoszą:

Małżonka prezydenta Rzeczypospolitej, p. Michalina Mościcka, przybyła o godz. 8 m. 35 z Krynicy do Warszawy.

Stolica po raz pierwszy gości p. Mościcką, jako małżonkę pierwszego obywatela Polski.

Witano ją przeto uroczyście i serdecznie, jako długoletnią, najbliższą towarzyszkę życia człowieka, który pracą i poświęceniem dla Ojczyzny zdobył sobie prawo do najwyższego stanowiska w państwie.

P. Mościcka przybyła wagonem salonowym wraz z synem p. Michałem Mościckim i żoną jego.

Przed dworcem zgromadziły się tłumy. Gdy ukazała się p. Mościcka, skromnie ubrana w granatowy kostjum i szary miękki kapelusz, wzruszona szczerze z prostotą i przyjaźnią uśmiechała się do obywateli stolicy — odkryły się głowy, a dreszcz jaknajlepszego wrażenia przebiegł przez tłumy.

P. Mościcka wraz z p. Bartlową, dyr. Carem i pułk. Zahorskim odjechała do Zamku. Po dwudniowym pobycie w stolicy, małżonka p. prezydenta wraz z synem i synową, wyjeżdża na dłuższy pobyt do Spały.

Numerus clausus w uniwersytetach

nie będzie tolerowane przez min. Sujkowskiego.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Wczoraj p. minister oświaty prof. Sujkowski przyjął przedstawicieli „Koła żydowskiego", pos. Grynbauma i Farbsteina.

Celem wizyty były sprawy związane ze zbliżającym się rokiem akademickim.

Przedstawiciele „Koła żydowskiego" zwrócili się do p. ministra z zapytaniem jak zachowa się w sprawie numerus clausus dla absolwentów żydowskich na wyższych uczelniach.

P. minister Sujkowski odopwiedział przedstawicielom „Koła żydowskiego", że będzie ostro zwalczał wszelkie próby wprowadzenia „numerus clausus" na wyższych uczelniach.

Zapałki potaniały

Jest to pierwszy sukces akcji, wszczętej przez posła Wyrzykowskiego.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Na skutek interwencji ministerstwa skarbu **cena sprzedażna skrzyni zapałek** monopolowych od dnia wczorajszego t. j. 12 b. m. obniżona została przez **spółkę** akcyjną dla eksploatacji monopolu zapałczanego z **310 na 290 złotych.**

Departament akcyz i monopolów ministerstwo skarbu przyjęło tę zmianę, jako tymczasową, **i zażąda od spółki akcyjnej, eksploatującej monopol zapałczany, kalkulacji kosztów produkcji.**

Stoi to w związku z podjętą akcją zrewidowania umowy o wydzierżawienie monopolu zapałczanego, **zainicjowaną przez posła Wyrzykowskiego.**

Obrazę podwładnych

zarzuca gen. Malczewskiemu akt oskarżenia.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

B. minister spraw wojskowych, gen. Malczewski, który został uwięziony w Wilnie, otrzyma jutro akt oskarżenia.

Oskarżenie idzie w kierunku **par. 91** ustawy karnej wojskowej, mówiącego **o obrazie podwładnego.**

Trybunał, przed którym stanie gen. Malczewski, będzie złożony z jednego członka sądu najwyższego i **czterech generałów, delegowanych przez ministra spraw wojskowych.**

Oskarżenie będzie wnosił prokurator pułk. Kaczmarek.

Pierwsze ekspose premjera

będzie wygłoszone pojutrze.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się, że w czwartek podczas drugiego czytania projektu ustawy o zmianie konstytucji na plenum sejmu **prezes rady ministrów, prof. Eartel, wygłosi ekspose rządowe.**

Jest to pierwsze ekspose premjera Bartla po objęciu przez niego prezesury gabinetu.

Gen. Norwid-Neugebauer

obejmuje inspektorat armji.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Zastępca szefa administracji armji gen. dywizji Norwid-Neugebauer został zwolniony ze swego stanowiska, a jak się dowiadujemy będzie on w najbliższych dniach zamianowany **inspektorem armji nr. 2 we Lwowie.**

Caillaux i Churchil podpisali układ

w sprawie spłaty długu francuskiego w Anglji.

Francja ma nadal poważne kłopoty w Marroku i Syrji.

Londyn, 12 lipca.

Agencja Wschodnia

Dziś o godz. 1-ej **przybył tutaj minister Cailaux.**

Minister przybył samolotem, lądując na lotnisku Craydon.

Wkrótce po przybyciu rozpoczęły się rokowania między Caillaux a angielskim ministrem skarbu, Churchillem.

Dla uczczenia gościa odbyło się oficjalne śniadanie, z udziałeb posła francuskiego i poszczególnych osobistości z pośród londyńskiego korpusu dyplomatycznego.

Londyn, 12 lipca.

Jeśli chodzi o wyniki narad między Caillaux a przedstawicielami rządu angielskiego, jest on zapatrywań jaknajbardziej optymistycznych. **Caillaux jest zdania, że odnośną umowę uda mu się podpisać w ciągu już najbliższych godzin tak iż jutro będzie mógł już być w Paryżu.**

Caillaux jest zupełnie zadowolony ze swej podróży do Londynu samolotem. Przykrem mu było tylko, iż zmuszony **był wstrzymać się przez cały czas trwania podróży od palenia papierosów.**

Londyn, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Churchill, zapytany w izbie gmin o szczegółach pobytu ministra Caillaux w Londynie, odpowiedział, **iż ma nadzieję, że jutro o godz. 6 po południu będzie mógł izbie przedłożyć dokumenty, dotyczące długu francuskiego.**

Londyn, 12 lipca.

Caillaux i Churchill podpisali o godz. 19 układ w sprawie długu francuskiego. Tekst układu będzie ogłoszony jutro wieczorem.

Ofenzywa w Marokku

NA ZACIĘCIE BRONIONE TERYTORJUM RIFFU.

Paryż, 12 lipca.

Francuzi **rozpoczęli gwałtowną ofenzywę na obszarze Tazy, zajętym jeszcze przez wojska Riffu,** które nie poddały się ani francuzom, ani hiszpanom.

Obszar, zajęty przez Riff, wynosi **około 200 tysięcy kilometrów kwadratowych.**

Oddziały, broniące przystępu do swoich obwarowanych pozycji, **walczą zaciekle.** Oddziały te od wczoraj są pod ustawicznym ogniem lotników francuskich.

Ofenzywą dowodzi osobiście obecny francuski dowódca sił zbrojnych w Marokku, gen. Boichait.

Poważna klęska

PLANY OPERACYJNE DOSTAŁY SIĘ W RĘCE DRUZÓW.

Paryż, 12 lipca.

Według wiadomości, nadchodzących z Damaszku, w południowej części Syrji pomiędzy Rahaja i Bokka **wojska francuskie w walkach z Druzami poniosły kilka poważniejszych niepowodzeń.**

Do niewoli wzięto kilku wyższych oficerów, posiadających dokumenty, odnoszące się do planu najbliższych operacji francuskich.

Sportowcy demonstrują

PRZECIWKO DROŻYZNIE, PODATKOM, UGODZIE Z AMERYKĄ I PRZEDŁUŻANIU DNIA PRACY.

Paryż, 12 lipca.

Agencja Wschodnia.

W dniu wczorajszym przedstawiciele związków sportowych urządzili tutaj olbrzymią manifestację, w której wystąpili **bardzo ostro przeciwko wzrastaniu drożyzny, obciążaniu ludności podatkami, przeciwko zawieraniu ugody dłużniczej ze Stanami Zjednoczonymi i za ośmiogodzinnym dniem pracy.**

Wskutek interwencji policji doszło do silniejszego starcia w wyniku którego **kilkanaście osób zostało ranionych.**

Zarzewie wojny na Bałkanach.

Wojska rumuńskie na terytorjum Bułgarji.--Rewolucja w Albanji?

Wiedeń, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Der Morgen" donosi: **Bułagarsko-rumuńskie zajścia graniczne przybierają poważne rozmiary. Wojska rumuńskie wkroczyły na 7 do 8 kilometrów w głąb kraju.**

Rumuński minister spraw zagranicznych wysłał do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, w razie gdyby Bułgarja nie uwzględniła żądań rumuńskich. Rumunja wezwała również **Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu.** Obawiają się tutaj poważnych powikłań politycznych w razie, gdyby oba te państwa chciały zadość uczynić temu żądaniu.

Wiedeń, 12 lipca.

Pogłoski, jakoby **w Bułgarji wybuchł przewrót,** są z oficjalnych źródeł bułgarskich dementowane.

Rzekoma ucieczka króla Borysa jest jedynie (według jednych wersji) **podróżą dla przyjemności i poratowania zdrowia, według innych — podróżą — w celach matrymonjalnych.**

Król Borys zamierza w powrocie do kraju **wstąpić do Wiednia, gdzie spotkać się ma z ojcem swoim, Ferdynandem.**

Wiedeń, 12 lipca.

Donoszą z Rzymu, że na wody albańskie wysłane zostały trzy okręty wojenne, w związku z tem, iż w Albanji wybuchła rewolucja.

Rząd Achmeda Zogu nakazał wycofać wojska z wilajetu Wibra, oraz skoncentrować je w portach Durazzo i Wallona dla obrony tych portów.

Oddziały włoskich marynarzy wylądowały w Durazzo.

Katastrofalne wylewy

MAJĄ CZASAMI SWOJE DOBRE STRONY.

Nowy Targ, 12 lipca.

Przedwczoraj nastąpił nagły przypływ wody w Dunajcu pod Nowym Targiem.

Mimo zupełnej pogody, **woda w Czarnym Dunajcu nagle poczęła się mącić i gwałtownie podnosić,** zalewając w szybkim tempie nadbrzeżne łąki pokryte kopami siana. W przeciągu kilku godzin **poziom wody podniósł się o 1 i pół metra.**

Przyczyną tego był gwałtowny deszcz, jaki spadł w południowo-zachodnim kącie Podhala. **Woda uniosła z sobą siano z łąk nadbrzeżnych.** W ciągu nocy woda opadła.

Budapeszt, 12 lipca.

W komitacie Csanad, wskutek podmycia wybrzeża rzeki Maros przez wylew, **znaleziono wiele bronzowych naczyń i ozdób.**

Archeologiczne badania stwierdziły, **że naczynia te pochodzą z wczesnej epoki bronzowej i liczą więcej, niż 4 tysiące lat.**

Wojnę z kinematografami

przegrał magistrat warszawski na całej linji.

Z Warszawy donoszą:

A więc jeszcze jedna klęska magistratu, jeszcze jedna kompromitacja, jeszcze jedno ośmieszenie dyktatorów magistrackich.

Wojna z kinami — przerwana!

Rząd wydał orzeczenie, że filmy zagraniczne nie mogą być opodatkowane wyżej, niż filmy polskie. Żądają tego odpowiednie klauzule traktatów handlowych z zagranicą. Odstępstwa od warunków traktatów być nie może!

Uparta walka kacyków magistrackich z ekranami kończy się zwycięstwem srebrnych płócien.

Ministerstwo spraw wenętrznych w drodze nadzoru nad gospodarką samorządową, **wyda magistratowi polecenie zrównania stawek podatkowych** — i magistrat będzie musiał rozporządzeniu temu poddać się cichutko, bez szemrania.

Związek właścicieli kin polecił członkom swym **poczynić odpowiednie przygotowania na sobotę, celem otwarcia teatrów.**

Poseł Thugutt jedzie do przyjaciół ligi narodów.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Poseł Stanisław Thugutt w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych wyjeżdża do Paryża na obrady stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów.

Rokowania z Niemcami o traktat

będą wznowione za tydzień.

Berlin, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 19 bm. rozpoczną się przerwane niedawno rokowania między Polską a Niemcami w sprawie traktatu handlowego i sprawy osiedlenia.

Warszawa, 12 lipca

Minister spraw zagranicznych przesłał ministerstwu kolei odpis depeszy posła polskiego w Berlinie, Olszowskiego, który donosi, że naskutek jego starań, **zarząd kolei niemieckich zgodził się przyjmować transporty węgla polskiego, eksportowanego via Drawski Młyn do Hamburga w ilości 2 do 4 pociągów dziennie, zaś do Szczecina, poczynając od dnia dzisiejszego, w ilości do 8 pociągów dziennie.**

Według informacji z poznańskiej dyrekcji kolejowej, **dotychczas zarządzenia kolei niemieckich nie zostały wprowadzone w życie.**

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 13 lipca 1926

Bolszewickie metody faszyzmu.

Kilka dni temu Mussolini wydał dekret, który wprowadza znaczne zmiany w życiu gospodarczem Włoch.

Zaniepokojony spadkiem lira, przybierającym coraz poważniejsze rozmiary (dolar kosztuje już 29 lirów, a zimą ub. r. ustabilizował się na poziomie 24.80), Mussolini postanowił zastosować szereg gwałtownych środków zaradczych, mających na celu zahamowanie dalszego spadku waluty włoskiej.

Mussolini twierdzi, że główna przyczyna zła tkwi w zbyt dużym imporcie zagranicznych produktów z państw o mocnej walucie.

Chcąc usunąć tę przyczynę, należy za wszelką cenę zredukować ten import do możliwie jaknajmniejszych rozmiarów.

Jak to uczynić?

— „Więcej produkować i mniej konsumować“ — odpowiada Mussolini i wydaje dekret z dnia 30 czerwca, który zostaje nazajutrz ogłoszony i natychmiast wchodzi w życie.

Dekret ten zawiera niezmiernie ważne postanowinia i wprowadza poważne zmiany w życiu gospodarczem Włoch.

W każdym innym kraju podobny akt ustawodawczy wymagałby gruntownej i długiej zapewne dyskusji parlamentarnej. Tutaj jednak Mussolini jednem pociągnięciem pióra **rozkazuje powiększyć produkcję, zmniejszyć konsumcję i — basta...**

Jednem słowem, „robi“ swoją politykę ekonomiczną w ten sam sposób co bolszewicy.

Dekretami stara się uzdrowić stosunki finansowo-gospodarcze, nie pytając o zdanie nikogo i nie licząc się z nikim.

Dekret z d. 30 czerwca składa się z 2 zasadniczych części.

Pierwsza, mająca na celu powiększenie produkcji, mówi krótko i **węzłowato**: „wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rolnicze mogą przedłużyć dzień pracy o jedną godzin[illegible]“.

Innemi słowy: Mussolini jednem pociągnięciem pióra **wprowadza 9-godzinny dzień pracy**, zamiast dotychczasowych ośmiu godzin.

Druga część dekretu ma na celu ograniczenie spożycia.

Przytoczę tu najważniejsze postanowienia dekretu w tej mierze.

Otóż przedewszystkiem nie wolno otwierać nowych restauracji, kawiarni i nocnych lokali rozrywkowych.

Nie wolno budować żadnych domów, z wyjątkiem: gmachów publicznych, przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, domów ludowych (t. zw. case popolari), urzędniczych i drobnomieszczańskich.

Benzyna do samochodów ma być rozcieńczona alkoholem.

Gazety mogą bić tylko sześć stron druku, przyczem formatu pism powiększać nie wolno. Nie wolno też wydawać żadnych dodatków, oprócz tych, które posiadają charakter techniczny.

Oto najistotniejsze postanowienia tego dekretu.

Od 1 lipca gazety włoskie drukują tylko sześć kolumn, ku wielkiemu niezadowoleniu swoich czytelników.

***

W rozmowie z korespondentem gazety „Daily Mail“ Mussolini powiedział, że zamierza stoczyć jeszcze jedną bitwę: bitwę o gospodarczą odbudowę Włoch.

Inne bitwy, jakie faszyzm musiał stoczyć — mówił Mussolini — wygraliśmy.

Wygraliśmy bitwę z opozycją parlamentarną. Wygraliśmy bitwę o stworzenie państwa kooperacyjnego, obejmującego wszystkie twórcze siły narodu w jednolitą całość. Wygraliśmy bitwę na polu finansowem, usuwając deficyt, którego miejsce zajęła nadwyżka dochodów, dosięgająca prawie 2 miljardów rocznie.

Teraz pragnę uzdrowić nasz bilans handlowy i ustabilizować kurs lira.

Dalej, następuje cała serja przechwałek na temat „kwitnącego“ regime u faszystowskiego, poczem Mussolini kończy rozmowę następującem oświadczeniem:

— Zrobiliśmy w Italji to, co bolszewicy chcieli zrobić w Rosji, lecz im się nie udało. Oni zniszczyli kapitał, my zaś posługujemy się nim, podobnie jak posługujemy się wszystkiemi bogactwami narodu dla dobra ogółu...

R

Huragan granatów nad Ameryką.

Największe w świecie arsenały wylatują w powietrze.

Cykl katastrof, mogących potrwać miesiąc, zawiniło uderzenie piorunu w skład amunicji.

Dotychczas naliczono 100 zabitych, 200 zaginionych i kilkaset osób rannych.

Nowy Jork, 12 lipca.

Wybuchy składów amunicji w dalszym ciągu nie ustają. Akcja jest utrudniona skutkiem niebezpieczeństwa, wywołanego pękającemi granatami i szerzącym się pożarem. **Policja i wojsko otaczają miejsce katastrofy.** Inne oddziały usuwają ludność z okolicznych miejsc, które zagrożone są wybuchem.

W Dover pękają granaty, a ludność w połochu ucieka.

Akcję ratunkową uniemożliwiają również nieustannie padające deszcze.

Dotychczas wyleciało w powietrze 300 budynków. Straty wynoszą 3 miljony dolarów.

Nowy Jork, 12 lipca.

Wojsko i policja starały się zabezpieczyć przed zniszczeniem **jeden z największych składów amunicji na świecie, trzeci co do swej wielkości. Zabiegi te jednak nie odniosły pożądanego skutku, bo skutkiem detonacji i skład amunicji w Picadilly wyleciał w powietrze.** Najbardziej, skutkiem katastrofy ucierpiała amerykańska marynarka i armja lądowa.

Liczba zabitych wynosi według ostatnich obliczeń 35 osób.

Wielu żołnierzy było na urlopie, skutkiem czego liczba ofiar jest stosunkowo niewielka.

Nowy Jork, 12 lipca.

Eksperci przypuszczają, że eksplozje, które rozpoczęły się wczorajszym wybuchem, spowodowanym przez **uderzenie piorunu w arsenał marynarki, będą trwały jeszcze w ciągu szeregu dni, a może nawet tygodni.**

Dotychczas wyleciało w powietrze dopiero 15 magazynów. Bliższych szczegółów, dotyczących liczby ofiar oraz rozmiarów katastrofy brak.

Jedyne wiadomości o przyczynie wypadku są podawane **przez dwóch naocznych świadków, którzy znajdowali się na podwórzu arsenału w chwili uderzenia piorunu.**

Zaraz po błyskawicy spostrzegli oni ogień i zauważyli żołnierzy, dążących z ręcznemi przyrządami do gaszenia.

Oficer, który znajdowałł się na podwórzu, zwrócił im uwagę na niebezpieczeństwo i **radził aby opuścili arsenał.**

Dopiero kiedy znajdowali się poza arsenałem nastąpiło potężne wstrząśnienie i auto zostało przez pęd powietrza przewrócone, a **ponad nimi przeniósł się deszcz granatów i eksplodujących pocisków.**

Obadwaj naoczni świadkowie początku katastrofy stracili przytomność i zbudzili się dopiero w lazarecie.

Pomiędzy zabitymi znajduje się 3-ch kapitanów i 4 poruczników.

Paryż, 12 lipca.

Z Nowego Jorku donoszą, iż katastrofa, która zdarzyła się w arsenale marynarki, nad jeziorem Lace Danemark **rozmiarami przewyższa wszelkie podobnego rodzaju katastrofy**, które zdarzały się w czasie wielkiej wojny i w okresie powojennym.

Na miejsce wypadku przyjechały władze federalne oraz przedstawiciele ministerjum marynarki i wojny.

Okolice arsenału wyglądem swoim przypominają wsie francuskie, zniszczone podczas wojny światowej ogniem huraganowym.

Na aeroplanach unosi się nad miejscem wypadku cały szereg fotografów, czyniąc zdjęcia ciągle jeszcze trwających wybuchów. Okolice Mound Hope są przepełnione rannymi. Wojska i saperzy zajęli się przetrząsaniem gruzów okolicznych osad w poszukiwaniu ofiar katastrofy.

Paryż, 12 lipca.

„New York Herald“ donosi, iż **dotychczas zanotowano brak około 50 osób, przeważnie kobiet, żon oficerów i szeregowców marynarki**, które zamieszkiwały zabudowania, znajdujące się w pewnej odległości od arsenału.

7 marynarzy którzy brali udział w akcji ratowniczej, jest ciężko rannych.

Dokładna ilość ofiar jest jeszcze nie ustalona.

Nowy Jork, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wybuchy w Lake Danemark trwały w niedzielę przez całe popołudnie. Do terenu nie można się było zbliżyć, tak, że wiadomości otrzymywać było można tylko przy pomocy samolotów.

Drugi olbrzymi skład amunicji w Piccadilly wyleciał w niedzielę popołudniu w powietrze. Znajdowały się w nim **przeważnie granaty wielkiego kalibru.**

Szkody obliczane są na setki miljonów dolarów.

Doover, 12 lipca.

Według najnowszych obliczeń, **liczba ofiar załogi wynosi 12 osób[illegible] nych osób cywilnych przeszło 2[illegible] czem wielu ciężko, zaginionych 200.**

Ostateczną liczbę ofiar będzie można stwierdzić po usunięciu gruzów.

W miejscu, gdzie znajdowały się główne budynki, teraz widać wielki lej.

Zniszczenie obejmuje przestrzeń o promieniu 15 mil angielskich.

300 okolicznych zabudowań zost[illegible] zniszczonych.

Ludzie tłumnie opuszczają zagrożone okolice.

Nowy Jork, 12 lipca.

Liczba ofiar wybuchu w Dower (Stan New Jersey), nie jest dotąd ustalona.

Według **Reutera jest zabitych 3 osoby, rannych 50, a zaginionych około 20.**

Herald donosi jednak, że **liczba zabitych zbliża się do 100, a rannych do 200.**

Na ulicach miasta utworzono prowizoryczne lazarety, które niosą ofiaro[illegible] katastrofy pierwszą pomoc. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował a[illegible] ratowniczą.

Mieszkańcy sąsiednich miejsco[illegible] sądząc z wybuchów, że jest to tr[illegible] nie ziemi, pouciekali w popłochu, [illegible] tek czego zwiększyła się liczba ofia[illegible] tastrofy.

Drugi magazyn, w którym znajdują się materjały wybuchowe wartości 40 miljonów dolarów, również zostały dotknięte katastrofą.

Wybuchy materjałów znajdujących się w nim, mają potrwać przez cały tydzień.

Nowy Jork, 12 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W Doover mają miejsce w dalszym ciągu eksplozeje. 40 okolicznych prochowni znajduje się w niebezpieczeństwie.

Szkody wynoszą najmniej 100 mili[illegible] nów dolarów.

Kto chce długo żyć
winien sie kierować stałemi zasadami.
Nie myśl nigdy o nieszczęściu, o rozpaczy i śmierci.

Każda myśl, każde pragnienie jest rzeczywistością. Każda myśl buduje coś dla naszej przyszłości, albo coś z niej usuwa.

Nasuwa się pytanie o czem właściwie myślimy w danej chwili? na czem opiera się myśl nasza. Czy na miłości, czy na nienawiści?

Człowiek i jego całe życie są wynikami tego co przemyślał.

Jesteśmy zbudowani z ciała i z ducha. Gdy postępujemy dobrze i mądrze jest to oznaką, że zapanował w nas duch, który rządzi materją.

Pomyśl, człowieku, że wszystkie pragnienia dotyczące twego dobra powinny się spełnić i spełnią się gdy będą stałe.

Te same pragnienia zastosuj do twego cielesnego zdrowia. Myśl o zdrowiu, a uczujesz się zdrowym i silnym.

Nie ograniczaj możliwości. **Nie myśl nigdy o nieszczęściu, o rozpaczy ani o śmierci.**

Bądź pierwowzorem nowego silnego pokolenia. Niech twój duch będzie silniejszym od śmierci. Pomyśl, że posiadasz takie talenty jakich nie ma żaden inny człowiek. Niema dwuch ludzi podobnych do siebie, tak jak niema dwuch podobnych zjawisk w przyrodzie. Istnieje bowiem nieskończona różnorodność.

Człowiek powinien starać się uwolnić od strachu. Każda chwila takiego starania jest krokiem na drodze do pokonania strachu. Siła nie zna trwogi, jest ona wieczystem dziedzictwem człowieka i trzeba ją w sobie ożywić.

Duch podlega różnym wpływom, a przedewszystkiem wpływom innych ludzi. **Ludzie zniechęceni działają szkodliwie na ducha innych.**

Ludzie, którzy chętnie wykonywują swoją pracę, dodają duchowi gotowości do czynu.

Nie należy zwierzać się ze swych planów przed ludźmi, którzy mają dla nas tylko uprzejme słówka. Każde niechętne słowo wraca do tego, który je powiedział i wyrządza mu szkody.

Wszystko co mówimy jest mszczącem lub budującem dla nas i dla innych.

Wysłana złość i nienawiść są bumerangami, które wracają i kaleczą wysyłającego.

Nie zazdrośćmy bogatym, których życie wynosi na wierzch. Oni nie mogą być bogatsi niż my, na których czeka siła wszechświata.

Wszystko co prawdziwe dokonywuje się bardzo wolno.

Pośpiech wycieńcza i zabiją więcej ludzi niż myślimy.

Najniebezpieczniejszą ze wszystkich chorób jest choroba duszy. Choroba duszy wytwarza chorobę ciała.

Trzeba się cieszyć każdą najmniejszą choćby radością, każdą zabawą, każdą podróżą.

Stwarzamy przez to więcej radości, niż by jej naprawdę być mogło.

Poznawajmy nasze braki i nie zniechęcajmy się, gdy je odkryjemy.

Zmęczenie jako takie nie istnieje. To duch łaknie spoczynku po pracy pragnie on spokoju. Bowiem duch, który jest naszem właściwem „ja" lubi zmianę.

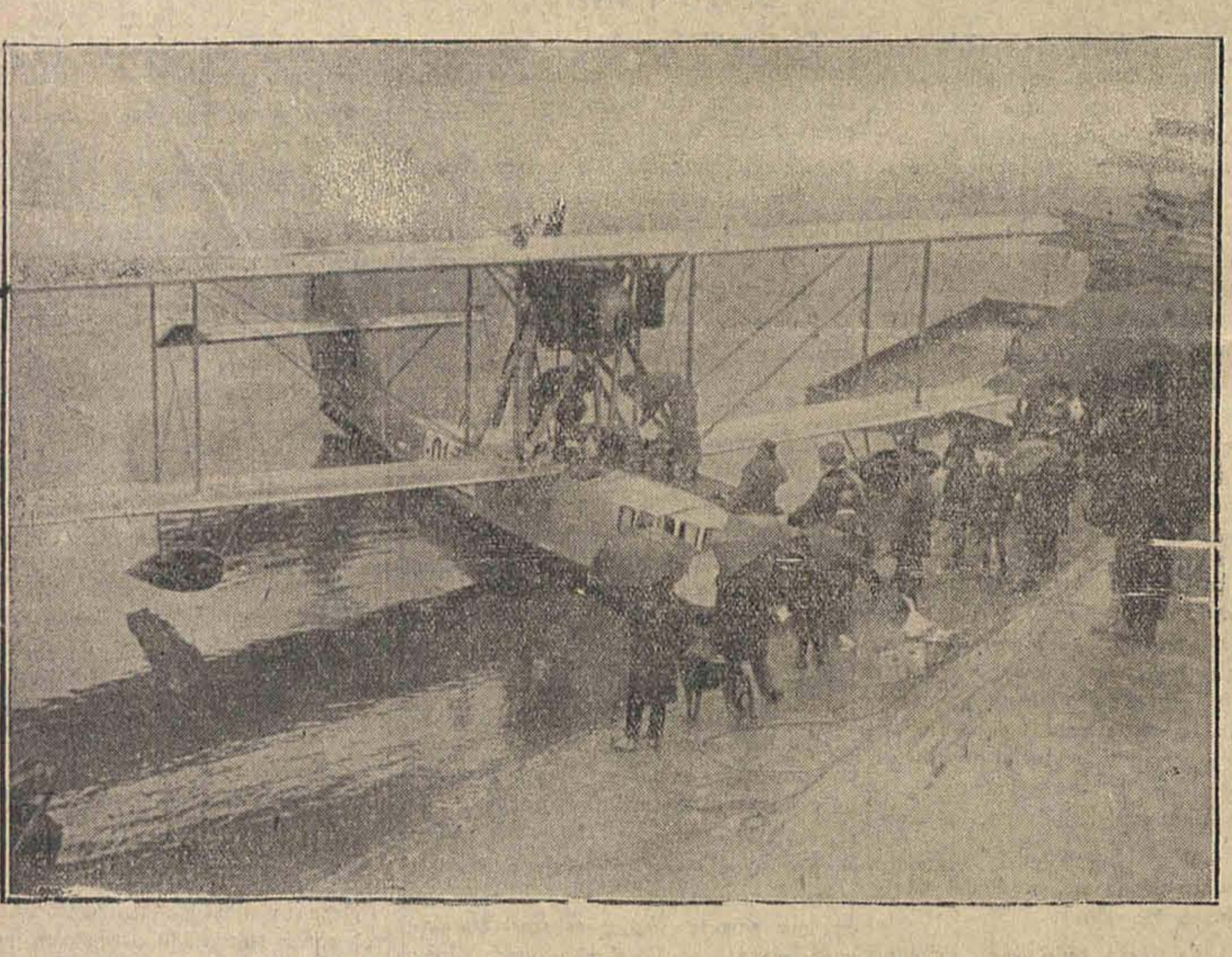
Osłabienie i zdenerwowanie nie są właściwie niedomaganiami cielesnemi lecz duchowemi.

Przy zażywaniu lekarstwa, trzeba pomyśleć, że ono ma na celu ulżenie duchowi.

Nie myślmy, że jesteśmy najgorsi, gdy nie możemy wiedzieć, jakie dary życie nam przygotuje.

Wierzmy, że nasze ciało nie zna cierpienia, że można je wdziać i zdjąć jak odzież.

S. T.



Aeroplan, który spełnia stałą służbę pasażerską między Trjestem i Turynem.

Niech żyją długie włosy!

—::—

Pod tem hasłem rozpoczęły akcję amerykanki.

Nowy Jork, w lipcu.

Miss Earl, która codziennie wieczorem czaruje widzów i słuchaczy w wspaniałej, feerycznej rewji w jednym z teatrów na Broadway, pojawia się m. in. w lesie dziewiczym z długimi, rozpuszczonymi włosami i śpiewa kilku nimfom leśnym, ostrzyżonym a la garconne, pieśń pokutną pazlowskiej główki: „Z czego utkacie piękna sieć, by zręcznie męża złapać w nią, bezwłose, bezwłose!"

W odpowiedzi na to pytanie, elfy zaczynają płakać, skarżąc się że czarownica Moda błyszczącemi nożyczkami zdjęła im „skalp".

Ta pieśń żałoby i skruchy musi widocznie robić wielkie wrażenie na młodych, a szczególnie na starszych damach nowojorskiego towarzystwa, ponieważ dwadzieścia pań z najlepszego towarzystwa oświadczyło w tych dniach bez ogródek, że rezygnują definitywnie z pazlowskiej fryzury i zapuszczają z powrotem długie włosy. Pozatem utworzyły one spontanicznie „Związek skruszonych posiadaczek obciętych włosów" i z wielką energją werbują członkinie. — Jednocześnie wystosowano apel do nowojorskich fryzjerów, aby skomponowali wzory średnich fryzur, ponieważ trzeba jakoś przetrzymać przejściowy okres odrastania włosów.

Miss Earl która zapomocą swych długich włosów propaguje powrót do przeszłości co wieczór ze sceny, oświadczyła mi w tej sprawie co następuje:

— Minęły właśnie dwa lata od chwili, w której zdecydowałam się po długiem wahaniu złożyć swe długie włosy na ołtarzu mody. Weszłam właśnie do salonu fryzjerskiego aby się poddać operacji, gdy nagle usłyszałam żałośnie zawodzenie i po chwili ujrzałam młodą dziewczynę, która zemdlała gdy po obcięciu włosów zobaczyła w lustrze swą „modną" główkę. Wprawdzie właściciel zakładu oświadczył mi z zimną krwią, że takie sceny histerji nie są dlań nowością ale mnie ten wypadek do tego stopnia zniechęcił i odstraszył że szybko opuściłam lokal, dając sobie słowo, że po wsze czasy zachowam swe długie włosy, choćby mnie miano usunąć z towarzystwa. Początkowo miałam w pracy scenicznej trudności, ponieważ wszystkie współczesne utwory oparte są na krótkich włosach, a dyrektorowie i reżyserowie bardzo niechętnym okiem patrzyli na moje bujne sploty. Ale dziś, gdy każda dziewczyna na najbardziej zapadłej wsi nosi fryzurę a la garconne, długie włosy stały się rzadkością zresztą jak dowodzą moje sukcesy, bardzo mile widzianą

O ile wiem, to we Francji również rozpoczął się niedawno ruch pod nazwą „Tete d'Eveaction" który ma na celu przywrócenie do pełnych praw długowłosej głowy Ewy.

Czas pokaże czy wielka międzynarodowa moda zastosuje się do tych apelów i rezolucji. Tymczasem nożyczki fryzjerów w spokoju ducha dalej dziobią mniej lub więcej zachwycające główki otumanione kategorycznym nakazem mody.

G. E

BEZ PRETENSJI.

Ostrożny narzeczony (z ograniczonemi dochodami): Powiedz najdroższa, przepadasz z pewnością za pięknemi sukniami?

Ona: Ani odrobinę, drogi Adolfie! Jestem najskromniejszą, najbardziej staroświecką istotą pod słońcem! Mam tylko jedną namiętność perły.

[...]X BROD.

[...]zy on zwarjował?

[...]cieczka duńskich studentów wesz[...] kliniki psychiatrycznej.

[...]zyjął ich inspektor Rottky. Przechodzili przez długie, wąskie korytarze.

Podrodze widzieli kilku mieszkańców zakładu, którzy nosili niebiskie, płócienne płaszcze, sięgające do kostek.

Inspektor zaprowadził studentów do gabinetu docenta Höberleina. Tam mieli poczekać parę chwil; on zaś poszedł poszukać docenta.

Gabinet Höberleina był niezwykle elegancki, ściany — wyłożone ciemnym drzewem, długie rzędy półek, z książkami stylowe biurko i głębokie fotele — stanowiły urządzenie tego pokoju.

Przez otwarte okno widać było śliczny, zielony ogród zakładowy.

Obcy studenci, było ich sześciu, rozsiedli się wygodnie i rozglądali się doko[...], nagle szybko otworzyły się drzwi i [...]szedł szczupły mężczyzna o niezwy[...] wysokim, pięknym czole, nerwowo [...]bał swą siwiejącą bródkę.

— Prof. Jastrau — rzekł w drzwiach i schylił lekko głowę.

z Na dźwięk słynnego nazwiska duńscy studenci zerwali się z foteli.

— Proszę, siedźcie panowie, — rzekł z obojętną grzecznością profesor.

Obejrzał się dokoła. — Kolega Höberlein każe na siebie czekać.

Spojrzenie jego było srogie, lecz przytem pełne wdzięcznej obojętności i roztargnienia.

— Zaczniemy obchód kliniki dopiero wówczas, gdy nadejdzie pan docent, — mówiąc to wziął z biurka papierośnicę, i zaczął częstować studentów papierosami.

— Coście zwiedzili dotychczas moi panowie? Coście widzieli? — pytał profesor.

Prowadzący wycieczkę podniósł się:

— Byliśmy w Berlinie, Wrocławiu...

— Ależ, proszę usiąść... uśmiechnął się profesor Jastrau i grzecznym gestem wskazał studentowi fotel.

Światowiec, jakiego rzadko można spotkać między profesorami wyższych uczelni niemieckich.

Grzeczne, wprost serdeczne obejście profesora, odbijało się jeszcze bardziej na tle niezręcznego formalizmu jego gości.

— No, a co panowie jeszcze widzieli?

— Zwiedziliśmy dokładnie uniwersytet w Getyndze. A teraz chcemy przyjrzeć się tutejszym urządzeniom.

— Ach, co tam —wszędzie jest to samo. — Student Aksel Mundt z Kopenhagi zaczerwienił się mocno:

— Czy pan profesor pozwoli — wszędzie można się nauczyć wielu rzeczy nowych i ciekawych. Naprzykład tutaj... odrazu rzuciło się nam w oczy, — zwrócił się do swoich towarzyszy, jakby chciał się przekonać, czy zgadzają się z nim, — że pan profesor nosi taki sam strój, jak chorzy umysłowo. Jest to niezwykły pomysł. Ludziom nie rzuca się w oczy różnica między lekarzem i pacjentem.

Profesor z roztargnieniem spojrzał na swój niebieski płaszcz, poczem podniósł głowę i uśmiechnął się.

— To nazywa pan już „nauką". Nie, nie moi panowie, o ile chcecie się doprawdy nauczyć czegoś nowego, to musicie pojechać nieco dalej... Naprzykład na południe Francji, do Prowancji.

W Arle jest stary uniwersytet, o którym nigdy nie słyszałem, również nie wiedziałem o badaniach, któremi zajmują się tamtejsi profesorzy. Raczej powiedziałbym, że istnieje tam mały instytut badawczy, przyłączony do miejscowego muzeum prowincjonalnego. Mówiąc jeszcze dokładniej jest tam tylko jeden uczony, profesor Debaudy. Nieznany? Lecz ja mogę o nim panom opowiedzieć wiele rzeczy. Kolega Höberlein jest dziś szczególnie niepunktualny.

Profesor zapalił nowego papierosa, i zaciągając się głęboko, głowę zwrócił w stronę drzwi wyjściowych; na jego oblicze padało zielone światło z ogrodu.

— Jak już zaznaczyłem, nigdy przedtem nie słyszałem o tym uniwersytecie. Tembardziej byłem zdumiony, gdy obok sal muzealnych, znalazłem warsztat pracy. W ciemnym pokoiku siedział profesor Debaudy, obok mumji egipskiej, którą pieczołowicie odwijał z krępujących ją bandaży. Akurat skończył swą pracę i zaczął czytać na głos ćwiczenia językowe.

Zdania, w których przeważała litera A, potem takie w których przeważały inne samogłoski, ćwiczenia te podobne były do ćwiczeń, aktorów do wyrobienia sobie dykcji.

(D. c. n.)

iadomości bieżące.

LIPIEC **13** WTOREK

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawentury B

—:—

Wschód słońca o g. 3.20
Zachód o g. 8.00
Wsch. księżyca o g. 23.58
Zachód o g. 12.09
Długość dnia g. 17.52
Ubyło dnia 0.06

ETON.

„Dawkowanie” mężczyzn

Uczeni niemieccy dzięki usilnym badaniom doszli do wniosku, że ciąża niejednokrotnie może stać się zbawiennym środkiem leczniczym. (Z prasy).

Rok 1950.

Ben Akiba uniósł się w grobie, przetarł zmęczone powieki i rzekł:

— Nie tego jeszcze nie było. Była Messalina, była Lola Montez, była caryca Katarzyna, był grecki kult nagości, rzymska rozpusta, francuska erotyka, niemieckie zboczenia, lezbijki, wreszcie shimmy, tango i blues, ale mężczyzna w proszku, pigułkach, kroplach, opłatku, nie, tego stanowczo zawiele.

— Gazetę! — zawołał w podnieceniu do swego towarzysza niebieskiego, Napoleona I, z którym w niebiosach mieli wspólny lokal z powodu kryzysu mieszkaniowego od czasu wielkiej wojny. — Po chwili wpada Napoleon z plikiem gazet pod pachą. Sam przegląda „Figaro”, „Petit Parisien”, „Sourire” i pisma warszawskie. Ben-Akibie wręcza numer warszawskiego „Hajnta”

— Niema mężczyzn na ziemi — konkluduje Napoleon, co za plemię słabe rozsiadło się tam na dole, szczególnie w Polsce schorzałe musi być bractwo, to nie to, co ja i książę Józio; wszystkie gazety są pełne wiadomości o kasach chorych i... licytacjach przymusowych, a mężczyzn zapisują kobietom lekarze na lekarstwo.

Ben Akiba i Napoleon pełni zdumienia, poczęli czytać niezwykłe dla nich ogłoszenia pism codziennych.

„Wyjeżdżam na 3 miesiące do Biarritz. Poszukuję mężczyzny, silnego, zdrowego, mało używanego, któryby mógł spowodować ciążę, zaleconą przez lekarza. Warunki od umowy. Oferty pod „Wyczerpana”.

„Mężczyzna w sile wieku, dobrze zbudowany należycie odżywiany, wypoczęty, z chlubnemi świadectwami najwytworniejszych dam Europy i Ameryki, ma wolne miesiące jako preperator ciąży u chorych niewiast. Dla panien 25 proc. rabatu. Oferty pod „Gentleman”.

„W zdrowem ciele zdrowy duch. Używajcie tylko zdrowych i gwarantowanej dobroci mężczyzn — amerykan. Wygimnastykowani, silni. Poprawa następuje w krótkim czasie, tysiące podziękowań. Na składzie gatunki o rozmaitej mocy. Za zaliczeniem dolicza się 10 proc.

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna. „Anglo-amerykańskie towarzyswo uzdrowienia rasy przez ciążę”.

***

Tak, wielka kultura XX wieku zabrała ludziom siły, zdrowie i radość życia, dając wzamian udręki, choroby i... kryzys gospodarczy — smutnie rozważał Ben-Akiba.

Gong.

Wojewoda Jaszczołt
obejmie urzędowanie w końcu tygodnia.

Jak się dowiadujemy, nowomianowany wojewoda łódzki p. Jaszczołt likwiduje już swe sprawy w departamencie bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, poczem w końcu bieżącego tygodnia przyjedzie do Łodzi i obejmie urzędowanie.

Pełniący obecnie obowiązki wojewody p. Ossoliński, pozostanie nadal w urzędzie wojewódzkim jako zastępca wojewody.

Niezależnie od zmiany na stanowisku wojewody, nastąpią pewne przegrupowania w urzędzie wojewódzkim, a to w związku z częściową reorganizacją administracji państwowej. (b)

Walka o płace.

Zatargi z robotnikami na tle 12-procentowej podwyżki.

Pracownicy miejscy domagają się stosowania wskaźnika drożyźnianego.

Równocześnie z zawiadomieniem magistratu i instytucji użyteczności publicznej, związki pracowników miejskich przesłały zawiadomienia również do inspektora pracy o wystąpieniu z żądaniem

zastosowania do płac wskaźnika drożyźnianego

za czas ubiegły i na przyszłość.

Wspólna konferencja w tej sprawie odbędzie się najprawdopodobniej w lokalu inspektoratu pracy

w środę bieżącego tygodnia.

Związki domagają się od magistratu i instytucji użyteczności publicznej dopłaty do płac według kosztów utrzymania od 1 stycznia rb. w myśl orzeczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania. b.

Zatargi przy wypłatach.

Podczas ostatniej wypłaty w fabrykach doliczono robotnikom w myśl umowy zez wiązkami 12 proc. podwyżki; lecz w wielu zakładach przemysłowych

podwyżkę doliczono do płac, pobieranych przez robotników w tygodniu poprzednim.

Na tem tle powstały zatargi z robotnikami, którzy prócz podwyżki domagali się wyrównania płac do stawek arbitrażowych z roku 1924, a ponieważ różnica wynosiła w niektórych fabrykach 20 do 30 proc. suma ta była dość znaczna i

przemysłowcy nie mieli nawet tyle gotówki by uskutecznić wypłaty.

W kilku wypadkach obiecano robotnikom wypłacić tę różnicę w ratach, lecz w niektórych, wogóle

nie chciano dodać tej różnicy

i sprawy oparły się o związki, które domagać się będą interwencji organizacji przemysłowców, które umowę w imieniu swych członków podpisały. b.

O wyrównanie płac.

W fabryce Tajtelbauma robotnicy zastrajkowali, ponieważ firma nie stosowała się do obowiązujących stawek,

nie dodała robotnikom podwyżki

i wydaliła jednego robotnika, który domagał się wyrównania płac.

Robotnicy po przystąpieniu do strajku zwrócili się do klasowego związku z prośbą o interwencję i wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja, na której obecny był właściciel fabryki oraz z ramienia związku p. Danielewicz.

Po dłuższych debatach, fabrykant zgodził się dodać robotnikom podwyżkę, wyrównać stawki w ciągu pewnego okresu i przyjąć z powrotem wydalonego robotnika, wobec czego

robotnicy powrócili do pracy. b.

Na poczet zaległych podatków
obłożone będą aresztem wszelkie sumy, wpłacone dla dłużnika w P. K. O.
Specjalny urzędnik kontrolować będzie wpływy.

Izba skarbowa w Łodzi, dyrekcja łódzkiego oddziału P. K. O. oraz Banku Polskiego otrzymały okólnik depertamentu podatkowego, min. skarbu w sprawie sprawniejszego inkasowania zaległych podatków, a to przez rozciągnięcie aresztu i dokonywanie zajęć kwot złożonych przez dłużników lub dla nich przekazanych na poczcie, w bankach i P.K.O.

Urzędnik egzekwujący będzie się zgłaszać codzień na pocztę, do P.K.O. i tam przeglądać wpływy, a o ile znajdzie jaką kwotę przeznaczoną dla podatnika, albo znajdującą się na jego koncie — ma pieniądze te zabierać.

Jednocześnie łódzki oddział Banku Polskiego otrzymał polecenie pozwolenia na kontrolę i na zajęcie kwot, które wpływają z inkasa i przekazów dla zalegających podatników. (e)

Bezrobocie zmniejsza się.
Zwłaszcza na prowincji nastąpiła znaczna poprawa.

W pierwszych dniach lipca ujawniła się wydatna poprawa sytuacji wśród bezrobotnych na prowincji łódzkiej.

Najwyraźniej odczuł poprawę tą Piotrków, gdzie liczba bezrobotnych w przeciągu miesiąca spadła o 325 osób i wynosi obecnie ok. 720 osób.

Na tak znaczną poprawę sytuacji w lipcu wpłynęło całkowite uruchomienie przędzalni Piotrkowskiej Manufaktury, uruchomienie kilku tartaków w Bełchatowie, zwiększenie produkcji w inwalidzkich zakładach stolarskich, rozszerzenie kanalizacyjno - wodociągowych robót miejskich i zatrudnienie części bezrobotnych przy robotach rolnych oraz w drobnym przemyśle tkackim w Bełchatowie.

Obecnie bezrobocie najdotkliwiej odczuwać się daje robotnikom niewykwalifikowanym (205), robotnikom przemysłu włókienniczego (130), hutniczego pracownikom umysłowym (71).

Pogorszenie sytuacji nastąpiło tylko w przemyśle hutniczym wskutek unieruchomienia kilku hut.

Magistrat Piotrkowa zatrudniał przy robotach publicznych 900 robotników.

30 groszy za otwieranie bramy
pobierać mają dozorcy domowi od spóźniających się lokatorów.
Płacić będą tylko zamożni.

W dniu wczorajszym w sali domu ludowego odbył się wielki wiec dozorców m. Łodzi.

Porządek dzienny obejmował sprawę specjalnych świadczeń ze strony lokatorów

za otwieranie bramy w nocy

i sprawę zwolnienia dozorców od płacenia podatku mieszkaniowego.

Referenci powyższych punktów porządku dziennego pp. Plewiński, pos. Harasz, w przemówieniach swych wskazywali na upośledzenie i nader ciężkie położenie dozorcy domowego, który ze wszystkich robotników jest najwięcej krzywdzony.

Większość lokatorów ze sfer zamożnych, wracająca w nocnych godzinach z miasta

nie uważa za stosowne odpowiednio wynagrodzić zbudzonego ze snu po ciężkiej pracy dozorcy domowego.

Dotychczas jeszcze pobierano od dozorców podatek mieszkaniowy, aczkolwiek mieszkanie to w umowie należy mu się z racji jego obowiązków.

Po ożywionej dyskusji uchwalono:

1) wysłać delegację do komisarza rządu na m. Łódź i do magistratu z zawiadomieniem o pobieraniu przez dozorców 30 groszy za otwieranie bramy w nocy;

2) ze względu na ciężkie położenie pracującej inteligencji i robotników, uchwalono pobierać świadczenia za otwieranie bramy **tylko od lokatorów, których stan posiadania wskazuje na to, iż są oni w stanie płacić powyższe świadczenie;**

3) złożono podziękowanie pos. Haraszowi i wyrażono mu votum ufności za obronę interesów dozorców domowych na terenie sejmu w sprawie podatku mieszkaniowego.

Bez zezwolenia władz
nie wolno przeprowadzać żadnych robót budowlany

—:o:—

Drobny remont może być uskuteczniany bez specjalnego pozwolenia.

W ostatnich czasach ujawniono wiele wypadków prowadzenia robót budowlanych bez zezwolenia władz, wobec czego wydano rozporządzenie, polecając organom policyjnym dopuszczać wznoszenie budynków jedynie po uprzedniem okazaniu zezwolenia władz budowlanych, lub zatwierdzonego przez władze budowlane projektu, zameldowanego w komisarjacie rządu na m. Łódź.

Wymienione wyżej zezwolenie uzyskać należy przed przystąpieniem do rozbiórki przybudowy, przeróbek, zmiany elewacji, kapitalnego remontu ze zmianą konstrukcji budynku, jak zewnątrz, tak i wewnątrz domu, również dotyczy to ustawienia rusztowań na chodnikach ulicy.

Roboty budowlane przeprowadzane bez zezwolenia będą niezwłocznie wstrzymane przy samem ich rozpoczęciu z zastosowaniem art. 378 k. k., t. j. opieczętowanie.

Roboty budowlane stanowiące drobny remont (pomalowanie lub pobielenie, ale nie kolorem jaskrawym), drobna reperacja dachu, zmiana oddzielnych desek w oszalowaniu, uszczelnienie ścian, zmiana okien i drzwi bez futryny, reperacja kominów i tynków bez zmiany zewnętrznego widoku, oraz poprawki wewnątrz domu bez zmiany konstrukcji budynku — nie wymagają pozwoleń władz budowlanych. (u)

Dnia 12 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nieodżałowanej pamięci

b. p.

Józef Dobranicki

przemysłowiec m. Łodzi

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, we wtorek, o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 42,

o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Córka i Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

S. † P.

BOGUMIŁ BRAUN

właściciel i b. dyrektor 8-kl. gimnazjum humanistycznego męskiego

opatrzony Sakramentem Komunji św. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 lipca 1926 roku, przeżywszy lat 66

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Prez. Narutowicza № 59 (gmach gimnazjum) nastąpi w dniu 14-go lipca o godz. 5-ej po południu na stary cmentarz ewangelicki do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, uczniów i życzliwych pamięci zmarłego

pogrążeni w głębokim smutku

córka, synowie, synowe, zięć i wnuki.

Dyplomaci są zachwyceni Polską.

Kraj wasz jest piękny i ma wspaniałą przyszłość przed sobą

oświadczyli przedstawiciele Ligi narodów naszemu spółpracownikowi.

Sieć dróg wodnych przyczyni się do wzmocnienia i rozkwitu życia gospodarczego.

W niedzielę dnia 11 bm. bawiła w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego komisja ligi narodów, delegowana dla zbadania dróg wodnych w Polsce.

Korzystając z tej okazji zwróciliśmy się do jednego z ekspertów, delegata holenderskiego, inżyniera państwowego urzędu wodnego w Holandji i naczelnego redaktora „Tygodnika Politechnicznego" w Amsterdamie, p. G.P. Nyhoffa, który udzielił nam następujących informacji co do zadań i celów przyjazdu komisji do Polski oraz stanu dróg wodnych jaki znalazła u nas.

— Rząd polski zwrócił się swego czasu do ligi narodów o wydelegowanie komisji złożonej ze specjalistów, którzyby mieli zbadać, czy byłaby możliwą do wykonania

droga wodna, łącząca zagłębie węglowe zachodnio-południowej Polski z Gdańskiem i Gdynią

oraz, czy wypracowane w tym kierunku plany, będące w posiadaniu rządu polskiego są odpowiednie i dojrzałe do wykonania.

Na to liga narodów wydelegowała międzynarodową komisję, powołując do niej trzech najbardziej fachowych inżynierów, zajmujących się specjalnie budownictwem wodnem, jak drogami wodnymi, portami, kanałami itp.

W skład komisji wchodzą amerykanin major Case, francuz Vatier, i holender Nyhoff.

— Przybyliśmy do Polski mniejwięcej w połowie czerwca i natychmiast zabraliśmy się do intensywnej pracy.

Tymczasem rząd polski zwrócił się do komisji z prośbą, aby z okazji swego pobytu w Polsce zechciała zbadać również i szereg innych kwesji, związanych z kanałami rzecznymi i budowami wodnemi, jak: sprawę połączenia Wisły z Bugiem i Prypecią i

stworzenia tym sposobem drogi wodnej do Rosji

oraz kwestje osuszenia moczarów podlaskich, sprawę regulacji naturalnej drogi wodnej, jaką jest Wisła wraz z jej dopływami, a wreszcie

kwestję zaopatrzenia w wodę Górnego Śląska.

Wobec tego zakres prac komisji rozrósł się do olbrzymich rozmiarów.

Podczas pobytu naszego w Warszawie przeprowadziliśmy gruntowne studja, widzieliśmy Wisłę pod Warszawą oraz dokonywane tam roboty portowe.

Następnie udaliśmy się na wschód i zwiedziliśmy Pińsk wraz z okolicą.

Odnieślimy tam wrażenie, że jest to bezwzględnie bardzo wdzięczne pole dla prac wodnych, o ile oczywiście będą wykonane na podstawie odpowiednich planów i gruntownego przestudjowania tamtejszych stosunków hydrotechnicznych.

Potem zwiedziliśmy bieg Wisły od Warszawy, aż do Gdańska, skąd udaliśmy się do Gdyni, a następnie do Bydgoszczy i Poznania, skąd wreszcie wzdłuż Warty i trasy przyszłego kanału Śląsk — Łódź — Gdańsk przybyliśmy do Łodzi.

Stąd udajemy się do Katowic i Krakowa a następnie zbadamy dolny bieg Wisły i wracamy do Warszawy.

Mimo, że obecnie mamy dopiero jakie dwie trzecie naszej tury za sobą, możemy już teraz skonstatować, iż

Polska jest krajem niesłychanie bogato uposażonym przez naturę.

Oczywiście nie można wymagać, aby w państwie o obszarze conajmniej tak wielkim jak Francja i w którem państwa zaborcze nie czyniły prawie żadnych wkładów — mogła w krótkim czasie powstać odpowiednia sieć dróg wodnych, na którą inne państwa pracowały od szeregu pokoleń.

Nikt nie może od Polski wymagać cudów.

Jest jednak pewnem, że z czasem przy odpowiedniej organizacji Polska zdoła przeprowadzić potrzebne jej budowle wodne, czy to własnemi siłami, czy też może i

przy pomocy zagranicy.

W każdym bądź razie należy stwierdzić, że Polska posiada znakomite warunki do żeglugi wewnętrznej wobec czego nietrudno może tu powstać system dróg wodnych, który stanie się

prawdziwym kręgosłupem gospodarczym kraju.

Zaznaczyć muszę z prawdziwą satysfakcją, że jesteśmy poprostu zachwyceni przyjęciem, jakie nas spotkało we wszystkich częściach i okolicach Polski. Ostatnio doznaliśmy prawdziwie staropolskiej gościnności, o której tyleśmy już przedtem słyszeli, u hr. Kwileckiego w Grodźcu, jak również wspaniałe przyjęcie zgotowano nam w Pabjanicach, w szczególności w fabryce Krusche i Ender.

Z Łodzi samej, wobec krótkości naszego pobytu, nie widzieliśmy wiele, gdyż zaledwie przejechaliśmy część miasta. Jednakowoż to, cośmy zdołali zauważyć utwierdziło nas w przekonaniu, że

Łódź jest największym w Europie ośrodkiem przemysłu włókienniczego.

Fabryka w Pabjanicach, którą zwiedziliśmy dzisiejszego wieczoru, wspaniale się przedstawia, imponując swym ogromem i planową organizacją.

Mam nadzieję, że prace nasze i nasz pobyt w Polsce przyczynią się w znacznym stopniu do należytej rozbudowy dróg wodnych, a tem samem otwarcia nowych możliwości dla dobrobytu waszego kraju. P.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p. **ALFREDA FAUSTA**

Dr. med.

a przedewszystkiem szlachetnemu Dr-owi N. Goldblumowi i szanownym panom Dr-om M. Wolfsonowi i D. Helmanowi za ich poświęcającą pracę przy łożu zmarłego, jak również wszystkim kolegom, którzy do ostatniej chwili otaczali Go swoją opieką wyraża z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać".

RODZINA.

Biedne dzieci łódzkie

pod opieką 26 wychowawczyń — higjenistek

spędzają dzień na zabawach i grach.

Otworzone w parku 3 Maja w dniu 1 lipca r. b. przez wydział opieki społecznej półkolonje letnie dla dziatwy szkół powszechnych cieszą się wielką sympatją dziatwy, czego dowodem jest regularna i niesłabnąca frekwencja.

W półkolonjach bierze udział

dwa tysiące dzieci,

znajdujących się pod opieką 26 wychowawczyń-hygjenistek.

50 proc. ogólnej liczby dzieci dojeżdża na półkolonje tramwajami z Rynku Bałuckiego, Górnego Rynku i dworca kaliskiego.

Dzieci przebywają na półkolonji codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 5-ej.

Dzieci spędzają dzień

na zabawach i grach.

Raz w tygodniu uczęszczają pod opieką wychowawczyń do kąpieli do łaźni miejskiej.

Dzieci otrzymują posiłek trzy razy dziennie: zrana o godz. 9-ej kubek kakao i 97 gramów chleba, o godz. 12-ej w południe — trzy czwarte litra zupy z jarzyną i 71 gr. chleba, wreszcie o godz. 5-ej popoł. podwieczorek, składający się z pół porcji zupy z jarzyną i 71 gr. chleba.

Prezydent Mościcki

bawił incognito w Tomaszowie.

Jak nam donoszą z Tomaszowa onegdaj przybył tam ze Spały incognito prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Pan prezydent bawił w Tomaszowie od 12 do 4 po poł.

W tym czasie zwiedził Pan Prezydent „Źródła Błękitne" oraz obóz harcerski. W obozie p. Prezydent witany był entuzjastycznie przez tłumnie zebranych harcerzy oraz przez starszyznę harcerską. P.

Rocznica zburzenia Bastylji

będzie obchodzona w Łodzi uroczyście.

Dziś wieczorem, jako w wigilję rocznicy wzięcia Bastylji, odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami.

Jutro rano, w katedrze odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni będą przedstawiciele władz wojskowych, samorządu i społeczeństwa miejscowego oraz konsul francuski.

Dla uczczenia święta, zorganizował się wojewódzki komitet w skład którego wchodzą reprezentanci obywatelstwa miejskiego. (b)

Reorganizacja robót kanalizacyjnych

jest warunkiem otrzymania dalszych kredytów.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele magistratu odbyli konferencje z min. robót publicznych p. Broniewskim w sprawie robót kanalizacyjnych w Łodzi.

Na konferencji tej przedstawiciele rządu poddali krytyce dotychczasowe wyniki prac, wadliwy system robót, małą wydajność pracy i t. d.

Minister Broniewski oświadczył, że stawka akordowa musi być wprowadzona przy minimum 4 zł. 40 gr. Przeprowadzenie pewnej reorganizacji jest warunkiem, od którego min. pracy nie odstąpi.

W przeciwnym razie kredyty na ten cel zostaną wstrzymane już w najbliższym czasie, tak, iż rząd warunkuje realizacją tych zmian przekazanie dalszej raty pożyczki w wysokości 100 tys. zł.

Rada kasy chorych

zbierze się w piątek, dn. 23 b. m.

W piątek, dnia 23 lipca, odbędzie się w sali rady miejskiej posiedzenie rady kasy chorych.

Na posiedzeniu tem przedstawi zarząd kasy chorych swe zamierzenia inwestycyjne na terenie rozszerzenia lecznictwa a niezależnie od tego, nastąpi desygnowanie przez frakcję N. P. R. nowego członka rady na miejsce p. Bednarczyka

Właściciele psów

będą surowo karani za nieprzestrzeganie przepisów

Mimo obwieszczenia afiszami rozporządzenia p. wojewody dnia 26 maja rb. w sprawie zwalczania wścieklizny, niejednokrotnie zdarzają się wypadki nieprzestrzegania odnośnych przepisów.

Najczęściej przekraczany bywa przepis iż psy winny być trzymane w domu na uwięzi, zaś na ulicach, placach, podwórcach domów, ogrodach itp. prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kaganiec.

Codziennie policja spisuje za przekroczenia te kilkanaście protokółów, a komisarjat rządu nakłada bardzo surowe kary.

Ostatnio na niestosujących się do rozporządzenia właścicieli psów nałożono szereg grzywien, dochodzących w niektórych wypadkach do 1000 złotych.

Bałagan w Rogowie.

Przyczyną katastrof jest niedbalstwo urzędników kolejowych.

Fundusze, asygnowane przez ministerstwo na naprawę toru, obracane są na remuneracje dla panów naczelników.

Pociąg ratowniczy omal nie najechał na rozbite wagony.

Jak się „Republika" dowiaduje, w sprawie katastrofy pod Rogowem ustalono, że przyczyną tragicznych wypadków jest przedewszystkiem

NIEDBALSTWO URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

Stwierdzono również, że kilkakrotnie podczas dawnych katastrof urzędnicy, winni zaniedbania swych obowiązków w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa, lekkomyślnie

ROZPUSZCZALI WIEŚCI O TAJEMNICZYCH ZAMACHACH.

Na linji Żyrardów — Grodzisk policja od dłuższego czasu domagała się naprawy zepsutego toru, a gdy to nie skutkowało zaproszono na miejsce przedstawicieli władz, które stwierdziły, że

ŚRUBY I HAKI W WIELU MIEJSACH MOŻNA BYŁO WYJMOWAĆ RĘKĄ

do tego stopnia zgniłe były podkłady kolejowe.

Stwierdzono również, że większą winę od maszynisty ponosi nadkonduktor który otrzymał w Koluszkach

PRZEPUSTKĘ NA WJAZD NA ZEPSUTY ODCINEK.

przepustki tej zapomniał i zostawił ją na stole w kancelarji koluszkowskiej, maszynisty zaś o niebezpiecznem miejscu nie uprzedził.

Nadomiar złego kancelista, pracujący w biurze stacji Koluszki, który niewątpliwie przepustkę tę zauważył i wiedział o tem, że nadkonduktor zapomniał ją zabrać

NIE UWAŻAŁ ZA STOSOWNE POROZUMIEĆ SIĘ ZE STACJĄ ROGÓW.

Charakterystycznem również jest to, że pociąg ratowniczy, którym jechali przedstawiciele ministerstwa kolei

OMAL NIE WJECHAŁ NA ROZBITE WAGONY,

gdyż nadkonduktor tego pociągu nie został należycie poinformowany o miejscu katastrofy.

Ustalono również, że fundusze na zmianę zgniłych podkładów kolejowych są przez ministerstwo kolei asygnowane, a nienaprawianie toru nie może być tłumaczone względami oszczędnościowemi, gdyż

FUNDUSZE TE DO KAS SKARBOWYCH NIE WRACAJĄ,

a w poszczególnych wypadkach są podobno obracane na remuneracje dla różnych dygnitarzy kolejowych. W. B.

Samobójstwo defraudanta.

Kasjer kolejowy sprzeniewierzył 17 tysięcy złotych.

—:o:—

Po wykryciu nadużycia, Widlicki odebrał sobie życie.

Od dłuższego już czasu krążyły po Radomsku pogłoski o nadużyciach popełnianych systematycznie przez głównego kasjera kolejowego, Jana Widlickiego. — Defraudacje te, jak się później podczas śledztwa okazało,

Widlicki popełniał przeszło od roku,

ukrywając je przez wykazywanie sald nieodpowiadających rzeczywistości.

Skłoniło to wreszcie władze kolejowe do przeprowadzenia szczegółowej rewizji w kasie kolejowej.

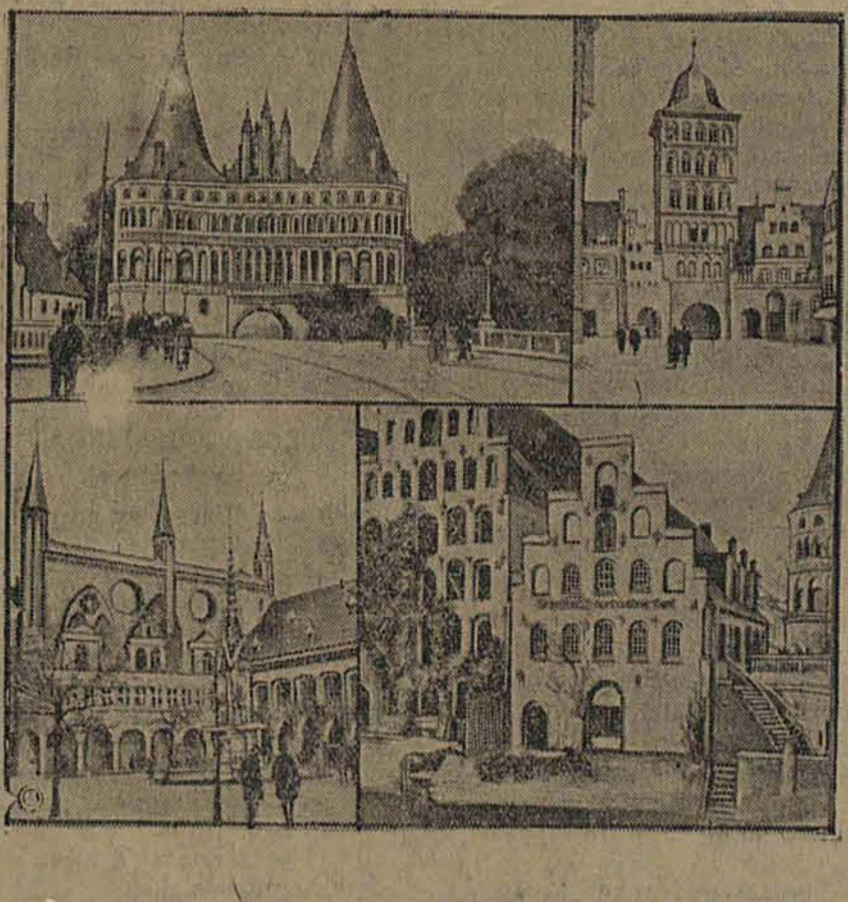
Przeprowadzający rewizję kontroler wydziału eksploatacyjnego Witt

ustalił brak 17.200 zł.,

które zdefraudował Widlicki.

Badany w tej sprawie przyznał się on do popełnienia nadużyć, a skorzystawszy z chwilowej nieuwagi urzędników kolejowych i policyjnych, **wyskoczył przez okno do ogrodu, gdzie wystrzałem rewolwerowym w skroń, pozbawił się życia.**

700-lecie miasta Lubeki.



W bieżącym roku m. Lubeka obchodzi 700-lecie swego istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia wyżej na lewo: starożytny antyczny rondel miasta, na prawo: drogę miejską do Lubeki z bramą wjazdową. Niżej na lewo: cześć starożytnego ratusza, na prawo: historyczny zamek.

Nie narażajcie adresatów

na opłacanie podwójnej stawki pocztowej.

Pomimo kilkakrotnego informowania publiczności o podwyższeniu stawki o jeden grosz (dla bezrobotnych) wielu klijentów poczty zapomina o powyższem i naraża adresatów na podwójne stawki oraz na opóźnianie w dostarczaniu listów.

Poniżej podajemy wykaz opłat za poszczególne listy, list zwykły do 20 gramów — 16 groszy, list zwykły do 250 gramów — 31 groszy, list zwykły do 500 gramów — 61 groszy, list polecony do 20 gramów — 46 groszy, list polecony do 250 gramów — 61 groszy, list polecony do 500 gramów — 91 groszy. (o)

Centrum miasta

będzie skanalizowane jeszcze w roku bieżącym.

Budowa kanału na ulicy Zamenhoffa została już ukończona i obecnie prowadzone są roboty przez ulicę Piotrkowską i na Nawrot, gdzie już w bieżącym tygodniu rozpoczęło się kopanie kanałów.

O ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, to cała serja robót, przewidziana na rok bieżący, zostanie wykonana ściśle według planu i tem samem centrum miasta, z wyjątkiem kilku przecznic na ulicy Piotrkowskiej, posiadać będzie kanały. (b)

Piotrków nie chce zapłacić

nałożonej przez władz[e] skarbowe kary.

Przed kilku dniami donieśliśmy o przeprowadzeniu w magistracie piotrkowskim rewizji przez przedstawicieli urzędu skarbowego, która spowodowała skazanie magistratu na karę około 25 tys. złotych za brak znaczków stemplowych na asygnacjach, na podstawie których były wypłacane rachunki i kwitowany odbiór pieniędzy przez interesantów.

Magistrat piotrkowski postanowił wnieść natychmiast rekurs do ministerstwa skarbu przeciwko tej karze.

Według opinji magistratu, działano tu zgodnie z poleceniem i instrukcjami władz skarbowych, to też magistrat po wniesieniu rekursu wezwał wszystkich tych, którzy otrzymali orzeczenia karne w związku z tą sprawą, do składania rekursów do magistratu.

Rekursy te dołączone zostaną przez magistrat do własnego i wniesione o skasowanie kar. (e)

[...] usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek, dn. 13-go lipca!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ (fala 480 m.)

Na 13.VII.

15.00 — 15.15 Komunikat handlowy. Uroczysta audycja z powodu święta na-[ro]dowego Francji wdniu 15 lipca. 18.00 18.10 Przemówienie dyr. Polskiego [Radj]a p. Zygmunta Chamca w języku [pols]kim i francuskim. 18.10 — 18.20. [Prz]emówienie ambasadora Francji p. [L]aroche'a. 18.20 — 18.40. Odczyt na temat „14 lipca — Francja a świat", wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.00 — 19.30. Fragmenty z Apolinaire'a, Claudel'a, Cocteau, Victora Hugo, Sully, Proudhomme'a, Rimbaude'a, La Rochelle'a i innych, wykonają pp. Marja Strońska i Zygmunt Nowakowski. 19.45 — 20.45. Koncert popularny.

Część Ia. 1. a) Saint-Saens: Marsz wojskowy, b) Thomas: Fantazja na tematy z op. „Mignon", wykona pow. ork. Polskiego Radja pod dyr. prof. J. Dworakowskiego. 2. a) Gretry: Serenada „L'Amant jaloux", b) Lully: „Amour que veux tu?", c) Pieśń popular. z XVII wieku: „En passant par la Lorraine", d) 2 bergerettes du XVIII siecle, odśpiewa p. [...]e-Wilgocka.

[Cz]ęść II-a. 3. a) Couperin Francois: [...] provencale, b) Mehul: Gavotte, [...]ir Sarabande et Tambourin, ode[gra na] skrzyp. prof. Jan Dworakowski, [przy akom]p. tow. p. H. Sztompka, 4. a) Du[...] Lamento, b) Faure: Ici-bas, c) Ce[zar] Franck: „Le mariage des roses", d) Debussy: Romans, e) Chausson: „Le colibri" — odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka. 5. Bizet: L'arlesienne suita: a) Prelude, b) Minueto, c) Adagiotto, d) Ca[ri]llon — wykona orkiestra.

[2]1.00 — 22.30. Koncert wieczorny symfoniczny.

Część I-a. Berlioz z „Potępienia Fausta": a) Taniec sylfów, b) Taniec błędnych ogników, c) Rakoczy Marsz, wykona ork. Filh. warsz. pod dyr. p. Artura Rudzińskiego. 2. a) Delibec: Arja [z] op. „Lacme", b) Massenet: Arja z op. [„M]anon", odśpiewa p. St. Korwin-Szymanowska. 3. Cezar Franck: Warjacje [sy]mfoniczne — z tow. orkiestry wy[kon]a prof. Zbigniew Drzewiecki.

Część II-a. 4. a) Faure: II Impromptu [b)] Debussy: „Le vent dans la plaine", [c)] Ravel: Rigaudon, d) Milhaud: Rag[-Cap]rice, wykona prof. Zb. Drzewiecki. 5. Debussy: Air de Lya odśpiewa z orkiestrą p. St. Korwin-Szymanowska. 6. Saint-Saens: Poemat symfoniczny „Phaeton", wykona orkiestra.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, fala 1750 m. 12.30, 16.45, 20.00 Koncerty.

Rzym, fala 425 m. 21.10 Koncert symfoniczny.

Zurych, fala 515 m. 20.30 Wieczór pieśni ludowej.

Wiedeń, fala 530 m. 19.30 „Madame Butterfly" Pucciniego.

Nowy rozkład jazdy.

Ważny od 15 maja 1926 roku.

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.
(odchodzące).

1.40 — pociąg miejscowy do Koluszek, połączenie z Warszawą, Skarżyskiem, Tarnobrzegiem.
7.00 — pociąg miejscowy do Koluszek.
7.50 — pospieszny do Warszawy bezpośredni.
9.05 — osobowy do Tarnobrzegu.
10.50 — miejscowy do Koluszek (tylko w niedzielę i święta od 1-go czerwca do 15 września).
11.50 — miejscowy do Koluszek, połączenie z Warszawą.
13.25 — do Koluszek, połączenie z Warszawą.
14.55 — miejscowy do Koluszek.
15.50 — do Koluszek, połączenie z Krakowem i Częstochową.
16.40 — do Częstochowy.
19.30 — do Warszawy.
19.41 — do Skarżyska.
20.20 — miejscowy do Koluszek.
22.58 — miejscowy do Koluszek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Częstochową.

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.
(przychodzące).

1.00 — z Koluszek.
4.40 — z Koluszek — Kraków — Sosnowiec.
7.28 — z Koluszek — Sosnowiec.
9.40 — z Częstochowy.
10.25 — ze Skarżyska i Warszawy.
12.40 — z Koluszek.
13.26 — ze Skarżyska.
14.50 — z Sosnowca i [Czę]stochowy.
16.18 — z Warszawy
20.01 — z Tarnobrzega.
20.26 — z Koluszek, Częstochowy i Krakowa.
21.30 — z Koluszek, z Warszawy.
22.17 — pospieszny z Warszawy.
23.20 — miejscowy z Koluszek (tylko w niedzielę i święta od 1-go czerwca do 15 września).

ŁÓDŹ — KALISKA.
(odchodzące).

2.04 — do Ostrowia.
3.17 — do Warszawy.
6.42 — do Warszawy posp.
7.15 — do Warszawy.
7.40 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
8.00 — do Koluszek.
9.05 — do Poznania i Ciechocinka (przez Kutno).
12.58 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
12.07 do Poznania — Berlina luksusowy.
13.43 — do Warszawy.
18.19 — do Warszawy luksusowy.
15.15 — do Lwowa.
19.10 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
20.25 — do Gdańska i Płocka.
20.55 — do Krakowa.
22.07 — do Ostrowia.
23.34 — posp. do Poznania.
23.58 — do Kutna.

ŁÓDŹ — KALISKA.
(przychodzące).

1.49 — z Warszawy posp.
3.05 — z Ostrowia.
6.03 — z Krakowa.
6.34 — z Poznania posp.
7.00 — z Ostrowia.
8.45 — z Gdańska.
8.55 — z Poznania.
10.17 — ze Lwowa.
11.59 — z Warszawy luksusowy. (poniedz., czwartki i soboty).
12.45 — z Warszawy.
13.10 — z Kutna.
13.11 — z Poznania luks. (środa, piątek i niedziela).
18.23 — z Koluszek.
19.25 — z Poznania.
20.15 — z Płocka i Ciechocinka.
21.52 — z Warszawy.
23.25 — z Warszawy pospieszny.



TEATR MIEJSKI.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie występy znakomitej artystki Teatru Letniego w Warszawie Mieczysławy Ćwiklińskiej w jej finezyjnej kreacji kokotki Ginette'y w wybornej komedji paryskiej „Szkoła kokotek".

Ceny najniższe (od 40 groszy).

W sobotę, 31-sza i ostatnia premjera sezonu 3-aktowa krotochwila amerykańska Hopwood'a „Nasza żonusia".

TEATR LETNI.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia aktualnej łódzkiej rewji Starskiego i Bolskiego „Hallo, Łodzianki".

W piątek premjera aktualnej kino-rewji łódzkiej w 2 aktach a 16 odsłonach p. n. „Chcę zostać gwiazdą", pióra dziennikarzy łódzkich pp. Stanisława Feliksa i Marjana Tarłowskiego, muzyka Wł. Eigera i innych kompozytorów. Sądząc z prób, odbywanych pod reżyserją Konstantego Tatarkiewicza, „kino-rewja" zapowiada się na prawdziwe „clou" sezonu w Teatrze Letnim.

Ulubienica publiczności, Stefanja Jarkowska „chce zostać gwiazdą" filmową, a dzielnie jej sekundują panie Dunajewska, Horecka, Jakubińska, Tatarkiewiczówna i inne, oraz cały niemal zespół męski z pp.: Mrozińskim, Tatarkiewiczem i Krzemińskim na czele. Wspaniałą oprawę inscenizacyjną przygotowuje dla „kino-rewji" Bolesław Kudewicz, stroną muzyczną kieruje Z. Białostocki.

TEATR POPULARNY.

Ostatnia premjera bieżącego sezonu w teatrze Popularnym, świetny wodewil ze śpiewami p. t. „Małżeństwo na próbę", grany będzie przez cały bieżący tydzień po cenach najniższych.

OPERA POMORSKA.

Wobec niebywałego wprost powodzenia opery w teatrze „Scala", dziś, we wtorek po raz pierwszy przepiękna „Carmen" ze znakomitą primadonną scen niemieckich, p Haliną Czarlińską i fenomenalnym tenorem bohaterskim wielkiej opery warszawskiej, p. Michałem Hołyńskim.

Inne partje odtworzą pp.: Lubicz, Adamkiewicz, Bolko, Kruglowski i Popiel.

Jutro, pożegnalne przedstawienie opery po raz drugi i ostatni „Carmen".

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
13 lipca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
13 lipca 1926

Praktyka władz skarbowych
pozbawia płatnika dobrodziejstw ulgowych terminów.
Traci na tem również skarb.

Ministerstwo skarbu, acz fragmentarycznie, wstąpiło jednak na drogę pewnych ulg dla podatników

Jak już przed kilku dniami nasze pismo doniosło, rozporządzeniem ministra skarbu wprowadzony został ulgowy okres spłat zaległości aż do września bieżącego roku. W okresie tym aż do 15 lipca stopa odsetek zwłoki wynosi 1 procent, później aż do 1 sierpnia 1,5 procent, dalej stopniowo 2, 3 i 4 proc.

Wprawdzie wychodzimy z założenia że stosowana polityka przeciążenia podatkowego wymagałaby o wiele radykalniejszych kroków, zwłaszcza w stosunku do zaległości — narazie jednak dojść można do wniosku, że i w granicach omawianego nowego zarządzenia dałoby się w pewnej mierze podatnikom przyjść z pomocą.

Zauważyć trzeba, że wprowadzenie terminu ulgowego jest w równej mierze korzystne dla skarbu jak i podatnika.

Skarb ułatwi sobie niejako „dobrowolną egzekucję“ pęczniejących zaległości; niejeden zaś podatnik o dobrej woli spłacając te zaległości stopniowo, przy niższych odsetkach zwłoki zdoła wybrnąć z tarapatów.

Atoli dochodzą nas żale podatników, że praktyka, którą przyjęły władze skarbowe przy stosowaniu ulg, w dużej mierze niweluje te korzyści, jakie, zdawałoby się, leżały w intencjach ministerstwa skarbu.

Rzecz w tem, iż **organa podatkowe odmawiają przyjmowania w okresie ulgowym częściowych spłat zaległości,** tłumacząc, że zniżona stopa stosuje się tylko do tych, którzy całkowicie likwidują swoje zobowiązania z odnośnego podatku.

Trudno znaleźć rację podobnego stawiania kwestji.

Niewątpliwie skarb zainteresowany jest w tem, aby zaległe należności wpływały w możliwie największych sumach

Aliści **podnietą dla podatnika w zupełnie wystarczającej mierze jest świadomość, że rozkładając sobie spłatę na dłuższy okres czasu naraża się na to, że będzie od później wpłaconych rat płacił wyższe odsetki.**

Jeżeli w danym wypadku ta podnieta nie jest tak silna, aby podatnik zdecydował się na najszybszą jednorazową spłatę zaległości — będzie to dowodem, że ten podatnik nie może takiej jednorazowej spłaty uskutecznić, że go na nią nie stać.

Słowem własny rachunek i własne poczucie płatnika byłoby najlepszym regulatorem automatycznym spłat zaległości.

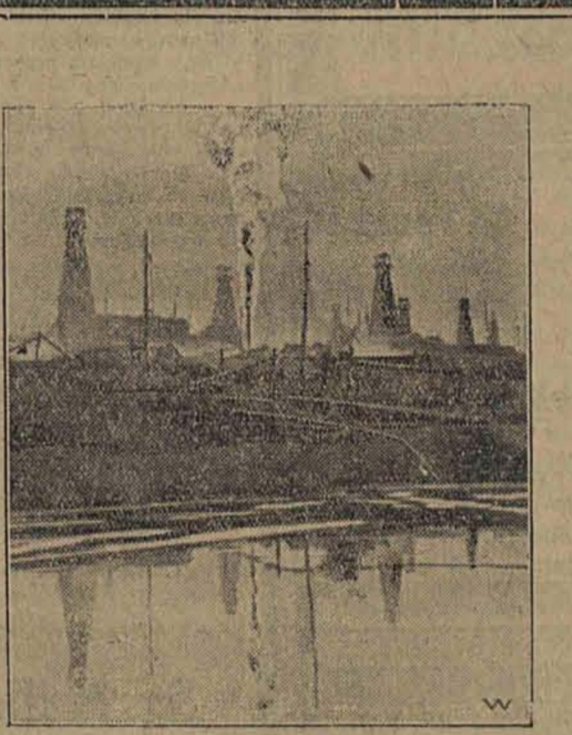
Oile zaś organa skarbowe pozostaną przy swej obecnej praktyce — **obustronne** dobrodziejstwo czasokresu ulgowego w wielu wypadkach będzie bez potrzeby uchylone.

Piszemy — obustronne, gdyż uchylone będzie w równej mierze dla skarbu co dla zainteresowanego podatnika.

Dla skarbu — dlatego, iż w niejednym wypadku praktyka obecna pozbawi płatnika mającego najlepsze chęci możności szybkiej zapłaty i narazi skarb albo na odroczenie uiszczenia podatku ad calaenadas, albo co gorsza na zupełne zrezygnowanie z niego: a przecież sensem terminu ulgowego dla skarbu jest wykorzystanie zasady **„kto wcześniej daje — dwa razy daje“.**

Dlaczego obecna praktyka władz skarbowych pozbawi płatnika dobrodziejstw terminu ulgowego — tego oczywiście powtarzać nie trzeba.

A. Z.



W Rumunji płonie już od 10 dni największy szyb naftowy w Campino.

Przedstawiciele firm zagranicznych
domagają się zmiany w ustawodawstwie podatkowem
Min. Kwiatkowski przyrzekł rozpatrzeć postulaty ajentów handlowych.

Wczoraj rano wyjechali do Warszawy przedstawiciele firm zagranicznych, posiadający składy konsygnacyjne surowców włókienniczych z prezesem sekcji ajentów handlowych przy stow. kupców m. Łodzi p. Hadrianem i dyrektorem tego stowarzyszenia p. Heymanem na czele.

W Warszawie odbyli oni dłuższą konferencję z min. przem. i handlu Kwiatkowskim, któremu **przedstawili obecną, ciężką sytuację ajentów, spowodowaną wadliwem ustawodawstwem podatkowem.**

Przedstawiciele firm zagranicznych opłacają podatek obrotowy w wysokości 2 i pół proc., podczas gdy zyski ich na surowcach dla łódzkiego przemysłu włókienniczego wahają się w granicach od pół proc. do 1 i pół, maksimum zaś 2 proc.

Te względy powodują likwidację składów, gdyż **przedstawicielstwa zagraniczne nie chcą na takich warunkach z firmami łódzkiemi pracować.**

Wskutek tego znaczne straty ponosi przemysł włókienniczy nie będąc w stanie zaopatrywać się na miejscu w składach konsygnacyjnych w niezbędne dlań surowce, co też w pewnej mierze powoduje zwiększenie się kosztów produkcji.

W interesie zarówno przemysłu włókienniczego, jak również i handlu oraz bezpośredniego kontaktu gospodarczego domagać się należy zmian podstaw opodatkowania ajentów handlowych, ponieważ **praktyka dotychczasowa w tym kierunku ujawniła wadliwość metod władz skarbowych.**

W odpowiedzi na te przedłożenia delegatów łódzkich oświadczył min. przem i handlu p. Kwiatkowski, iż po zapoznaniu się z postulatami delegacji, zajmie on wobec nich stanowisko i postara się zmiany w interesie życia gospodarczego przeprowadzić.

Po skończonej konferencji delegaci powrócili do Łodzi. (e)

Podziękowanie.

Z racji zakończenia zajęć na Wieczorowych Kursach Elektrotechniki STOWARZYSZENIU ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH, Koło Łódzkie, zwłaszcza P. P inż. WENDLOWI, BRUDNICKIEMU, MAJEROWI, TYMOWSKIEMU, KOPCZYNSKIEMU i DĄBROWSKIEMU - jako wykładowcom, za gorliwą pracę wyrażają tą drogą gorące podziękowania

ABSOLWENCI.



Dolar w Łodzi.

W ciągu całego wczorajszego dnia kurs dolara na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych utrzymywał się na poziomie 9.25 w płaceniu i 9.28 w żądaniu przy tendencji spokojnej i minimalnych obrotach.

Podaż materjału dolarowego znacznie przewyższyła popyt.

Bank polski pokrył wczoraj całkowicie zapotrzebowanie walut zagranicznych zgłoszone na giełdzie urzędowej.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku oddawców kurs 9.15.

GOTÓWKA.

Dolary 9.15

CZEKI.

Belgja 20.72 i pół
Holandja 370.30
Londyn 44.84 i pół — 44.81
N. Jork 9.20
Paryż 23.70
Praga 27.31
Szwajcarja 178.50
Wiedeń 130.32
Włochy 31.40
Sztokholm 247.15

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolarach 66 — 65 — 65.50
Pożyczka dolarowa w złotych 607,20 — 598 — 603.60
Pożyczka kolejowa 146. —, 148.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 35.50 — 40 — 8 proc. 152.—

AKCJE.

Bank Polski 65 — 66.25
Bank Zachodni 0.80
Elektr. Dąbrow. 12
Chodorów 4.—
Gosławice 1.30
Łazy 0.10
Węgiel 45.50 — 48
Cegielski 5.50
Modrzejów 2.10 — 2.35 — 2.30
Ortwein 0.08
Parowozy 0.17
Starachowice 1,01 — 1,03
Zawiercie 6.25
Borkowski 0.57 — 0.63 — 0.60
Haberbusch 5.15 — 5.25
Siła i świtło 0.19 — 0,17 — 0.18
Częstocice 0.70 — 0.71 — 0.68
Cukier 1.90 — 1.85 — 1.95
Wysoka 2.30
Nobel 1.55 — 1.60
Lilpop 0.62 — 0.60 — 0.61
Norblin 0.83 — 0.81
Ostrowieckie 4.45 — 4.60
Rudzki 0.80 — 0.83 — 0.82
Ursus 0.55 — 0.65
Żyrardów 8.—
Synd. Roln. 0.85
Spirytus 1.20

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 12 lipca.

Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 56.13—56.27, czek na Londyn 25.17 i pół, wypłaty na Ber- 56.03—56.17.

Londyn, 12 lipca.

Nowy Jork 4.86. 5/8
Francja 193.75
Niemcy 20.42 i pół
Szwajcarja 25.11 1/4

Paryż, 12 lipca.

Londyn 193.25
Nowy Jork 39.87
Włochy 132.50
Szwajcarja 772
Niemcy 9.51

NOTOWANIA ZŁOTEGO
12 lipca 1926 r.

Za 100 złotych: Zurych 53 i pół, Berlin 45.27—45.73, wypłaty na Warszawę 45.23—45.47, na Katowice 45.18—45.42, na Poznań 45.20 i pół — 45.44 i pół, Gdańsk 56.13—56.27, wypłaty na Warszawę 56.03—56.17, Wiedeń czeki 77.05 —77.55, banknoty 76.70—77.70, Praga 372, Londyn za 1 funt szterl. 46.50.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. **Redaktor: Wacław Smólski.** Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.